Nr 67. Sroda 23. Marca 1853. Rok Gazecie 43.

# GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.



### PRZEGLAD.



## MONARCHYA AUSTRYACKA.

### Rzecz urzędowa.

**Lwów**, 22. marca. Dnia 23. marca 1853 wyjdzie i rozesłany będzie z c. k. galicyjskiej drukarni rządowej we Lwowie oddział I., zeszyt V. z roku 1853 dziennika rządowego, dla kraju koronnego Galicyi.

Zeszyt ten zawiera pod

Nr. 12. Rozporządzenie ministra handlu, przemysłu i budowli publicznych z d. 10. stycznia 1853, którem obwieszczono urządzenie dyrekcyi dla kolei żelaznych w królestwie lombardzko-weneckiém i zniesienie naddyrekcyi budowniczej w Weronie.

Nr. 13. Rozporządzenie ministerstwa handlu z dnia 21. stycznia 1853, którem obwieszczono organizacyę służby pocztowej w królestwie lombardzko-weneckiem, zatwierdzoną najwyższem postanowieniem z dnia 24. października i 26. grudnia 1852.

Nr. 14. Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 22go stycznia 1853, obowiązujące w całem Państwie, oprócz pogranicza Wojskowego, którem na mocy najwyższego upoważnienia z d. 16. sierpnia 1852. r. ustanowiono, pod jakiemi warunkami wykonane być mają w państwie Austryackiem prawo-mocne wyroki władz sądowych królewsko-sardyńskich w sprawach cywilnych, lub też inne ich rekwizycye sądowe.

Nr. 15. Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 24go stycznia 1853, obowiązujące dla królestw Węgier, Kroacyi i Slawonii, dla Województwa Serbskiego i Banatu Temeskiego, którem wydano niektóre objaśniające postanowienia o przynależności sądów co do rozmaitych zarządzeń, tak podczas śledztwa przygotowawczego względem zbrodni i wykroczeń, jako też po zamknięciu śledztwa.

### Sprawy krajowe.

(Wiadomości potoczne z Wiédnia.)

**Wiédeń**, 18. czerwca. Ministeryum finansów postanowiło w porozumieniu z ministeryum handlu, że pognój takzwany „Poudrette" podpada ogólnemu oznaczeniu w oddziale 105 lit. e) celnej taryfy: „Pognój", i tak przy sprowadzeniu, wywozie jako i przewozie nie podlega żadnemu ocleniu. *(L. k. a.)*

— Turecki gubernator w Skutari otrzymał rozkaz ze strony w. wezyra, ażeby pobierana potąd w Durazzo niesłusznie należytość kotwiczna (1 tal. śr.) od austryackich okrętów kupieckich ustała natychmiast.

— Prace około obrzeżenia rzeki Cisy w Węgrzech postąpiły tak dalece, że roku bieżącego będzie już można przedsięwziąć nowe odgraniczenie połączonych okrętów. Od roku 1849 wysuszono znaczne obszary nadbrzeżne i przysposobiono je do uprawy, zaczem zaliczki wypłacone ze strony skarbu publicznego zaczną niezadługo wpływać znowu do kas publicznych. *(Ll.)*

(Turecka eskadra.)

**Tryest**, 16. marca. Turecka eskadra blokady stała dnia 4. b. m. jeszcze na kotwicy u albańskiego wybrzeża, ale zamierzała udać się w jaknajkrótszym czasie z powrotem do Bosforu. *(A. B. W. Z.)*

(Kurs wiédeński z 22. marca.)

Obligacye długu państwa 5% —; 4½% 85; 4% —; 4% z r. 1850. —; wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 217¼; z r. 1839 143⅞. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1399. Akcye kolei półn. 2300. Glognickiej kolei żelaznej 793¾. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 758. Lloyd —. Galic. l. z. w Wiédniu —.

## Hiszpania.

(Sprawa marszałka Narvaez.)

**Madryt**, 9. marca. Komisya senatu ma być bardzo podzielona w zdaniach względem propozycyi marszałka Narvaez. Trzej członkowie, należący do opozycyi umiarkowanej zgadzają się w tem, że Narvaez ma słuszność żądać, ażeby przez swoich parów był sądzony. Dwóch członków zaproponowało, ażeby komisya oświadczyła wyraźnie, że marszałek jest upoważniony powrócić i zająć dawne miejsce w senacie. Tylko dwaj członkowie komisyi oświadczyli się za tem, ażeby senat tę sprawę pozostawił do woli rządu. Jest tedy wielkie podobieństwo do prawdy, że komisya przedłoży propozycyę względem powołania marszałka. *(P. Z.)*

## Anglia.

(List francuskiego ministra marynarki p. Ducos do członka parlamentu pana Ewart.)

**Londyn**, 14. marca. Radykalny członek parlamentu Mr. W. *Ewart*, ogłasza następujący list od francuskiego ministra marynarki Ducos: *Paryż*, 25. lutego.

Sir, zapytania, któremi mnie pan w liście swoim z dnia 19go lutego zaszczycasz, mogłyby mi się może wydawać niezwykłemi, gdybym rzeczywiście miał owe dziwne pomysły, które mi jak się zdaje, pewni ludzie w Anglii przypisują. Ale daleki od tego, bym pańskie zapytania miał za nieskromne lub przykre, cieszy mnie, żeśmi pan podał sposobność zapewnić pana o najzupełniejszej spokojności mego sposobu myślenia. Uważałbym to za największe nieszczęście, gdyby między obydwoma narodami zaszło jakie ważne nieporozumienie i pragnę całem sercem, ażeby między niemi i nadal trwało najlepsze porozumienie. Gazety angielskie rozprawiają wiele o naszych domniemanych uzbrojeniach wojennych. Co do mnie oświadczam panu, że nie uzbroiłem ani jednego statku działowego, żem nieruszył z miejsca ani jednej armaty, żem niezekwipował ani jednego żołnierza. Przypatruję się spokojnie ogromnym wydatkom, jakie Anglia robi, ażeby zażegnać urojone niebezpieczeństwo i podziwiam łatwość z jaką podwyższacie Wasz budżet, bez rzeczywistej do tego potrzeby. Gdyby wasi członkowie parlamentu, którzy się bardzo zajmują naszemi projektami inwazyi, zechcieli na krótki czas przyjechać do Francyi, toby się może więcej niż ja sam zdziwili, jak można było z taką gotowością dawać wiarę niedorzecznej pogłosce o naszych domniemanych uzbrojeniach wojennych. Dziękuję panu, za pozwolenie wejść z panem w rodzaj listownej korespondencyi i zostaję itd."

W późniejszym liście z dnia 6. marca oświadcza minister, że wyrzeczone poprzednio zdania jego zbyt są szczere, ażeby mu ich ogłoszenie miało sprawić jaką nieprzyjemność. Pozwala przeto panu Ewart zrobić według upodobania użytek z jego listu. *(Abbl. W. Z.)*

(Komunikacya telegraficzna w Indyach-Wschodnich.)

**Londyn**, 10. marca. Ze względu na pomyślny rezultat, jaki się okazał w początkach zaprowadzenia telegrafu w terytoryum Indyi-Wschodnich, postanowiono tu rozciągnąć tamtejszą sieć telegraficzną tak, jak się przed kilku laty bynajmniej niespodziewano. — Za pomocą drutów długości trzy tysięcy angielskich mil zaprowadza bezpośrednią telegraficzną komunikacyę między głównemi miastami indyjsko-angielskiego państwa, między trzema prezydencyami, Pendszabem i północno-zachodniemi prowincyami. Dotychczas były użyte druty długości tylko 82 mil, z których był tak dobry przychód, że depeszé nic rząd niekosztowały. Dr. O'Shaughnessy, któremu polecono urządzenie tych telegrafów, zakłada je jaknajtań-

szym sposobem, gdyż zamiast drogich odosobnionych drutów, używa cienkich prętów żelaznych, które osadziwszy na drążkach bambusowych, ponad ziemią prowadzi. Prawda, że pojedyńczy ten aparat łatwo mogą burze i tp. popsuć, ale też przytem ktokolwiek może go z równą łatwością naprawić, co to jest główną rzeczą w Indyach Wschodnich, gdzie jest mało mechaników i maszynistów. *(W. Z.)*

## Francya.

(Dekreta w Monitorze. — W Moniteur de l'armée okólnik ministra wojny względem redukcyi armii czynnej.)

**Paryż**, 16. marca. *Moniteur* zawiéra dekret przepisujący *nowe zaprzysiężenie wszystkich od ministeryum budowli publicznej zawisłych urzędników*, tudzież inny, którym postanowione dla Francyi *miary* rozciągnięto także i na Algieryę.

— Monitor armii ogłasza okólnik ministra wojny względem *redukcyi armii czynnej*. Pomieniony organ ministerstwa wojny robi przytem niektóre uwagi nad uchwalonym przez ciało prawodawcze poborem 80,000 żołnierzy i nad ich stosunkiem do rzeczywistego etatu armii, i pisze między innemi: Siła zbrojna Francyi składa się *z części płatnej w służbie czynnej zostającej*, *i z rezerwy niepłatnej*. Dla utrzymania tych obydwóch żywiołów, z których armia francuska właściwie się składa, wychodzi corocznie uchwała, którą począwszy od roku 1831 oddaje się corocznie rządowi 80,000 żołnierza do dyspozycyi. Lecz od roku 1831 nie widział rząd potrzeby używać wszystkich w tej mierze przyznanych mu środków, i tylko raz jedyny, a mianowicie roku 1845 wynosiła liczba pobranych dla armii lądowej rekrutów 68,035, i 7033 dla floty, razem więc 75,068. Na klasę z roku 1833 wypadło dla służby lądowej i morskiej tylko 40,684; na klasę z r. 1850 tylko 36,841, a na klasę z roku 1851 tylko 33,051 rekrutów. W razie całkowitego i corocznego poboru rekrutów, wynosiłby etat armii (nie licząc zwykłego ubytku) 560,000 żołnierza, zwłaszcza przy 7mioletniej kapitulacyi. Do tego policzyć jeszcze należy 59,500 ochotników, 17,500 przyjmujących powtórną kapitulacyę, 23,300 żandarmów, 15,000 oficerów rozmaitych stopni, 3700 weteranów, lekarzy wojskowych itp., razem więc 119,000 głów należących do armii, i nie wchodzących do liczby corocznego poboru. Ogólny przeto etat armii wynosiłby w takim razie 679,000 żołnierza, oddany do dyspozycyi rządu w każdej chwili, i z równoczesnem zastrzeżeniem funduszów utrzymania wojsk tych. Te fundusze wyznaczają Izby stosownie do obliczeń budżetowych ministeryum wojny i istnącego etatu. Co zaś do zmniejszenia etatu armii, czyli takzwanej redukcyi wojska, tedy rzecz ta odbywa się w sposób bardzo pojedyńczy i łatwy: rząd bowiem wstrzymuje dalsze powołania obowiązanych do służby wojskowej — czem zwykle pokrywa się coroczny ubytek, lub rozpuszcza żołnierzy przed wysłużoną jeszcze kapitulacyą. Podczas ostatniej redukcyi trzymano się ostatniego sposobu, jakto się okazuje z rozporządzenia ministeryum wojny do jenerałów dywizyi: wszystkich na urlopie zostających żołnierzy, których czas służby kończył się dopiero roku 1853, wykreślono z listy czynną służbę pełniących, i równocześnie rozpuszczono z urlopem oddział żołnierzy dla dopełnienia potrzebnej liczby 20,000.

— W przyszły poniedziałek rozpocznie się w sądzie wojennym paryskim proces przeciw zabójcom arcybiskupa z Paryża, Msgra. *Affre*, którego jak wiadomo, zabito w czerwcu 1848 wystrzałem. *(P. Z.)*

(Depesza telegraficzna.)

**Paryż**, piątek, 18. marca, przedpołudniem. Dzisiejszy *Moniteur* zawiéra liczne nominacye podprefektów i radzców prefektury. Margrabia Turgot mianowany w miejsce jenerała Aupick posłem w Madrycie. *(P. Z.)*

## Belgia.

(Sprawy izby reprezentantów.)

**Bruxela**, 16. marca. Izbie reprezentantów przedłożono dzisiaj znaczną liczbę projektów do dyskusyi, a najprzód projekt względem dotacyi następcy tronu, księcia Brabantu, który też przyjęto 81 głosami przeciw 1mu. Dotacya wynosi 200,000 franków rocznie, wolny użytek dawniejszego pałacu księcia Oranii i innego w Tervueren z należącym doń parkiem, a oprócz tego wyznaczono jeszcze 300,000 franków na urządzenie rezydencyi książęcej. — Izby odroczą się od 19. marca do 2. kwietnia. *(P. Z.)*

## Holandya.

(Sprawy drugiej izby.)

**Haga**, 13. marca. Izba druga przyjęła znaczną większością projekt do ustawy, względem uregulowania powinności prowincyi do wspierania ubogich mieszkańców z funduszów publicznych. — Izba odroczy się zapewne jutro aż do świąt Wielkanocnych. *(W. Z.)*

## Szwajcarya.

(Wydalanie wychodźców. — Usposobienie ludu względem sprawy Tessyńskiej.)

Według doniesienia dziennika *Neue Zürcher Zeitung* wydalono z kantonów pogranicznych oprócz dwudziestu czterech wychodźców, którzy z rozkazu komisarza federacyjnego mają opuścić Tessin i udać się w głąb Szwajcaryi, jeszcze i innych dwunastu wychodźców, którzy byli umieszczeni w kilku zakładach szkolnych kantonu Tessyńskiego.

Rząd Berneński wezwał namiestników rządowych, ażeby donosili o usposobieniu ludu ze względu na sprawę Tessyńską. Kilku napisało, że lud całe zaufanie pokłada w radzie federacyjnej; popularną nie jest ta sprawa, ponieważ się zdaje, że i tutaj propaganda jest czynną. *(A. B. W. Z.)*

## Włochy.

(Publiczne posiedzenie konsystorza w Rzymie.)

**Rzym**, 10go marca. „*Giornale di Roma*" donosi: Jego Świątobliwość Papież był dziś na publicznem posiedzeniu konsystorza, ażeby Ich Eminencyom nowo mianowanym kardynałom Recanati, Savelli, Caterini i Santucci nadać kapelusz kardynalski.

Ich Eminencye udali się najsamprzód do kaplicy Syxtyńskiej ażeby tam złożyć przepisaną przysięgę; a potem pod przewodnictwem

---

# MĄŻ SZALONY.

## Powieść ostatniego z domu Nieczujów,

pisana przez *Zygmunta Kaczkowskiego.*

(Ciąg dalszy.)

Handzia już także przyszła do przytomności, na znak czego ścisnęła mi rękę. Kiedyśmy przyszli na górę i w sali wielkiej stanęli, pan zaraz do niej:

— Po coś biegła za bramę?

— Wybiegałam tak spojrzeć na drogę; — odpowiedziała dziewczyna pomięszana jeszcze po trochę, ale już zawsze przytomna.

— Kto tam był za bramą? gadaj mi zaraz ty czarownico!

— Nikt tam panie nie był za bramą, nikt zgoła.

— Nikt?! nikt! a od kogoś to wzięła? — zawołał on wyciągając rękę, ale tymczasem spojrzy w rękę a ręka próżna. Wtem zaraz krzyknął:

— Samoiło! co to jest? tfu! tfu! czarownica!

Myśmy milczeli. A on znowu:

— Samoiło! wszak miałem kartkę w ręku, widziałeś?

— Nie panie! — rzekłem spokojnie, — ja nic nie widziałem.

— Czary! czary! czary! — zawołał pan na to, — co ty mi gadasz? miałem w ręku tę kartkę! Idź, bab mi tu zawołaj, szafarka niech przyjdzie.

Ja też zaraz pobiegłem, ale zamiast wprost po szafarkę, wskoczyłem po drodze z antykamery do pokoju pani znalazłszy ją stojącą jeszcze przy oknie i prawie bez przytomności zawołałem prędko:

— Niech się pani nic nie obawia, kartkę wydarłem panu z ręki i sam ją połknąłem; — i pobiegłem na dół do kuchni.

Takim sposobem i ze mnie, z najwierniejszego sługi mojego pana, stał się jego przeciwnik; ale to już tak bywa na świecie, kiedy ma kto umierać, tego i lekarstwo jeszcze dobija!

Kiedy baby przyszły z szafarką, kazał pan strząść Handzię do ostatniego rąbka bielizny, bo mu się koniecznie tak zdawało, że ona tę kartkę z jego ręki przyczarowała do siebie. Sam zaś wyszedł do swojego pokoju i włosy poburzywszy, ręce w tył założywszy, chodził wielkim krokiem od kąta do kąta. Ale naprożne było to szukanie kartki i Handzi trzęsienie, nie koniecznie dlatego, że już tej kartki nie było, ale i dla tego, że służbę tę poruczył pan babom, toż choćby się ta kartka była przy Handzi znalazła, nigdyby ona była nie doszła rąk pańskich.

Po skończonem szukaniu i nieznalezieniu niczego, wybiegł pan znowu do sali:

— Niema! niema! — woła on do bab tych, które mu powiedziały, że nic nie znalazły, — wiedziałem o tem! czarownica, czarownica! zamknąć ją, zamknąć!

A był tam pod onym wałem, którym dziedziniec był okopany od drogi, loch wielki, sklepiony, w którym dawnemi czasy przed oddaniem do sądu chowano złodziejów i zbójców. Do lochu tego wiodły drzwiczki nie wielkie, żelazne z dziedzińca, dalej w głąb jego prowadziły kamienne wschody, a w ścianie pionowo obciętej i podmurowanej a do zachodu zwróconej, był otwór niewielki kratą zaopatrzony żelazną. W tym lochu wewnątrz wilgoć była niezmierna, w jednym kącie stała kałuża zgniłej, zielonej wody, a inne kąty były zarośnięte grzybami i onemi gąbkami, które się jakby mchem jakim białą oblekają skorupą. Od tego lochu mały otwór wybity

dwóch kardynałów dyakonów do sali ceremonialnej, zbliżyli się z zwykłą ceremonią do tronu Jego Świątobliwości, ucałowali najprzód stopę a potem rękę Ojca św., który ich potem uściskał; otrzymawsy także uściśnienie swoich kolegów, udali się na przynależne miejsca i powrócili znowu do tronu, z którego im Ojciec św. założył na głowę kapelusz kardynalski. Przy tej sposobności odczytał adwokat konsystoryalny, Monsign. Orfei, po raz drugi sprawę czcigodnej służebnicy Boskiej, Francuski Cousin z dyecezyi Toulouse.

Ich Eminencye udali się potem powtórnie do kaplicy na sumę; Jego Eminencya kardynał dziekan Macchi miał mowę „Super Electos" poczem nowo mianowani kardynałowie od swoich kolegów znowu otrzymali uściśnienie gratulacyjne.

Następnie odbył się tajny konsystorz, w którym Ojciec św., według dawnego zwyczaju nowo mianowanym kardynałom zamknął usta.

Następnie zaproponował Ojciec św. następujące obsadzenia kościelne:

Kościół katedralny w Fünfkirchen w Węgrzech dla Msgr. Jerzego Kirk, przeniesionego z biskupiego kościoła w Adras in part. infid.;

Kościół katedralny w Leiria w Portugalii dla Msgr. G. Pereira Ferraz, przeniesionego z kościoła katedralnego w Braganza.

Kościół katedralny w Serena w Ameryce południowej dla Msgr. Guisto Donoso, przeniesionego z kościoła katedralnego w S. Carlo di Ancud;

Kościół katedralny w S. Salvador w centralnej Ameryce dla Msgr. J. M. Pineda-y-Zaldanna, przeniesionego z kościoła biskupiego w Antigona in part. infid.;

kościół katedralny w Steinamanger w Węgrzech dla JM. księdza Franciszka Szenczy, kanonika w Steinamanger;

Kościół katedralny w Lincu w Austryi dla W. Franciszka Józefa Rudigier, księdza dyecezalnego i kanonika itd.;

Kościół katedralny w Urgel w Katalonii dla W. D. G. Cairaly-Estrade, księdza archydyecezalnego w Tarragonie itd.;

Kościół katedralny w S. Carlo di Ancud w południowej Ameryce dla W. D. V. G. Tocornal, księdza w S. Jago w Chili itd.;

Kościół biskupi w Pompejopolis in part. infid. dla W. D. G. M. Riofrio, księdza w Quito itd.;

Jego Świątobliwość otworzył według zwyczaju znowu usta powyżej wymienionym czterym nowym kardynałom.

Ojcu św. przedłożono potem prośby o nadanie św. pallium dla kościoła metropolitalnego w Armagh dla Msgr. J. Diron, Prymasa Irlandyi i dla kościoła katedralnego w Fünfkirchen.

Nakońcu włożył Jego Świątobliwość nowym kardynałom pierścień kardynalski i przyjmował ich potem w prywatnej audyencyi. *(Abbl. W. Z.)*

## Prusy.

(Królewskie rozporządzenie względem Johannitów.)

**Berlin**, 16. marca. Wydane królewskie rozporządzenie gabinetowe względem orderu Johannitów, nadające Johannitom przez połączenie z zakładami dobroczynności stanowisko praktyczniejsze, niewyczerpuje według doniesienia dziennika *C. B.* zamysłów Jego królewskiej Mości co do wewnętrznej reformy zakonów w ogóle. I tak zaprowadzone być mają równie w zakonie Johannitów jak i zakonie Hohenzollern osobne sądy zakonne. *(A. B. W. Z.)*

(Kurs giełdy berlińskiej z 18. marca.)

Dobrowolna pożyczka 5% 102 p. $4^{1}/_{2}$% z r. 1850 $103^{1}/_{8}$. $4^{1}/_{2}$% z r. 1852 $103^{1}/_{8}$. Obligacye długu państwa $93^{1}/_{2}$. Akcye bank. $109^{1}/_{2}$ l. Pol. listy zastawne —; nowe $97^{3}/_{4}$; Pol. 500 l. $92^{1}/_{4}$; 300 l. —. Frydrychsdory $13^{1}/_{12}$. Inne złoto za 5 tal. $11^{1}/_{4}$. Austr. banknoty. $93^{7}/_{12}$.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 18. marca.)

Medal austr. 5% $85^{7}/_{8}$; $4^{1}/_{2}$ 78. Akcye bank. 1550. Sardyskie —. Hiszpańskie —. Wiédeńskie $109^{1}/_{2}$. Losy z r. 1834 198. 1839 r. 135.

## Grecya.

(Dekret amnestyi.)

**Ateny**, 7. marca. Król Jego Mość wydał następujący dekret amnestyi:

„*Otto*, z Bożej łaski król Grecyi itd.

Zważywszy, że podczas rewolucyi w latach 1847 i 1848 wielu obywateli bez różnicy stanu i płci, równie jak żołnierze w służbie i bez służby, starając się czynnie udowodnić swój patryotyzm i swoję poddańczą wierność, przyczynili się przezto do przywrócenia publicznego spokoju i porządku;

zważywszy, że niektóre z tych osób sądownie są ścigane za czynności, które wykonały w czasie namienionych rewolucyi, albo za czynności, które nieuważały za karygodne, a które dla pokonania buntu były potrzebne i w interesie własnej obrony pozwolone;

na propozycyę Naszej rady ministeryalnej postanowiliśmy i rozporządzamy:

Że za zbrodnicze czyny, popełnione w latach 1847, 1848 podczas rewolucyi przez owe osoby, które się przyczyniły do przywrócenia publicznego spokoju i porządku, albo też buntownikom stawiły opór, dana jest amnestya; te osoby należy od wszelkiego sądowego ścigania uwolnić.

Nasz minister sprawiedliwości ma polecenie zająć się wykonaniem tego rozporządzenia.

Ateny, 7. lutego 1853. *Otto.*"

(Następują kontrasygnatury ministrów.) *(Abbl. W. Z.)*

## Turcya.

(Pretensye ces. rosyjskiego rządu do W. Porty. — Rifat Basza.)

Z **Konstantynopola** piszą do Tryestu dnia 7. marca w sprawie nadzwyczajnego poselstwa księcia *Menżykowa* między innemi: „Rząd rosyjski żąda od w. porty 1) wynagrodzenia 40 milionów piastrów za poniesione koszta wojenne podczas obsadzenia księstw naddunajskich roku 1850; 2) Cofnięcia wydanego niedawno na korzyść Francyi firmanu w sprawie grobu świętego, a właściwie stanowczego załatwienia zachodzących nieporozumień, i w sposób dla kościoła greckiego pożądany. Zdaje się zresztą, że Rosya działa w porozumieniu z Francyą, i że co do miejsc świętych poczyniła tajemne koncesye. Z tego też stanowiska zapatrują się tu na podróż

---

w ścianie prowadził dalej do jakichś długich ganków podziemnych, które jak powiadano, miały się ciągnąć aż do piwnic zamkowych Felsztyńskich, ale że już dawno nikt niemi nie chodził, świadczyły o tem żaby ropuchy, które się tam spokojnie gnieździły pomiędzy kamieńmi i trupie kości, dawno już poczerniałe, po wszystkich porozrzucane kątach.

Do tego lochu wrzucono Handzię i wniesiono za nią wiązkę słomy mierzwiastej, dzbanek wody i czarnego kawałek chleba.

Kiedy ją tam wiedli usłużni panu siepacze a jęk jej i płacz żałośny rozchodził się po całym dziedzińcu i przez okna otwarte wbiegał do wszystkich komnat, mnie się serce krajało z boleści. Siadłem w kącie i łzy ocierając gorące, żaliłem się krwawo, lubo sam nie wiedziałem na kogo.

Nie wiem też, co się tam dalej działo w komnatach. To tylko pomnę, że pan mój zaraz pobiegł do pokojów pani i jak mi to później powiadano, srodze na nią gniewał się za to, że karteczki nie było, robił jej różne wyrzuty o niewierności, o zdradę, nawet o schadzki tajemne, ale z kim, co, jak, kiedy? o tem nic nie umiał powiedzieć. Potem groził jej różnemi karami, jako zamknięciem, klasztorem, sądem nawet i obiecał to wszystko wykonać. Pani statecznie i z krwią najzimniejszą utrzymywała: że ani się nawet nie domyśla, o co-by panu mężowi chodzić mogło, ani wie o jaką karteczkę obwiniono Handzię, że to bardzo być może, że Handzia karteczkę jakąś miała w rękach, ale nie rozumie, co-by taż karteczka z nią samą mogła mieć za styczność i co-by ją to miało obwiniać?

Rozgniewany i drzwiami trzaskający wybiegł Starosta z pokojów, a lubo pewnie większem nieszczęściem jest dla każdego męża, jeżeli się pewne poszlaki albo dowody niewierności żony pokażą, niż jeżeli się żadne nie znajdą, toż on jednak tą razą był-by wolał, gdyby już wszystko najgorsze było się znalazło, niż że swoich podejźrzeń niczem nie mógł usprawiedliwić: tak się już zaciekł był natenczas w swym gniewie i taka duma osobista była w tym mężu.

Lecz biegł tak przez wszystkie komnaty i właśnie był w wielkiej sali, kiedy drzwi się nagle otworzyły i wszedł pan Miecznik Przemyski.

— A! a! w samą porę przyjeżdżasz! — zawołał do niego Starosta, zatrzymując się w biegu, — śliczneście mnie ożenili! bodaj was zabito!

— Cóżto jest? — rzekł pan Łaszewski na to, który był mężczyzna wielki, otyły, minę wspaniałą mający, dużo do żartów i krotochwili jakoż i do kielicha skłonny, ale przytem taką głowę mający, że jego rozum na wiele mil na około znano i chwalono. — Cóż to jest? — rzekł on na to, — tak to witasz twoich gości Starosto?

— Tak witam, — odpowiedział pan jemu, — tak witam, bo mnie z waszej przyczyny diabeł bierze z kretesem! Trzeba mi było tego? Natargali mnie się już wszyscy tu w Polsce: zasadzali się na mnie hajdamacy, że aż premium wyznaczyli na moją głowę, nauganiali się ze mną książęta, że aż mnie na śmierć osądzili zaocznie i zabić kazali jak psa wściekłego, nagryzł mnie się pan Pisarz i inna starszyzna, że aż oskomy dostali na zębach, nagryzł mnie się brat mój rodzony, gryzie mnie teraz z kolei pan Mniszech, wżdym jeszcze cały się ostał i włos mi z głowy nie upadł, — aż mi tu od jednej podwiki połysieć przyjdzie do czysta!

— O! tak to, tak panie bracie! — rzekł na to pan Łaszewski, — patrzaj, u mnie łeb cały łysy i pewno w niczyjej ręce ani włoska mego nie znajdziesz, a zajrzyj do rąk mojej żony, najdziesz ich tam całe garście, chociaż ja taki chłop duży, a ona jakby dziécię dziesięcioletnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

za urlopem pana *Lavalette*, który właśnie dniem przed przybyciem księcia Menżykowa wyruszył z Konstantynopola. Niema podobno lepszego w sprawach politycznych środka nad podróż za urlopem; tak więc wyjechał nagle i p. *Lavalette*, i wycofał się z fałszywego stanowiska swego wobec porty. — *Rifat Basza*, teraźniejszy minister spraw zewnętrznych, piastuje już powtórnie ten urząd. Roku 1848 mianowano go ministrem finansów w miejsce *Sarima Baszy*, z końcem kwietnia tegoż roku ministrem spraw zewnętrznych, 30. września roku pomienionego uwolniono go od tej posady i mianowano prezydentem rady państwa, którą-to godność piastował do końca stycznia roku 1852, i ustąpił ją byłemu wielkiemu wezyrowi *Reszydowi Baszy*. Odtąd był ministrem bez portefeuillu. Inne, liczne zmiany mają jeszcze nastąpić." *(L. k. a.)*

## Indye Wschodnie.

(Sprawa wcielenia krainy Audh i t. d.)

Od kilku już lat wspominają dzienniki angielskie tak Indyi Wschodnich jako i kraju ojczystego, o wcieleniu państw subsydiarnych: Audh, powyżej Gangesu i Heiderabad w Dekhanie. Zdaje się, że już niebawem przyjdzie do tego, a mianowicie do wcielenia Audh, na co szczególnie nalega dziennik londyński „*Times*." Kraina Audh była niegdyś środkowym punktem staro-indyjskiej kultury, a nawet nazwa jej wzięta od sławnego imienia „Ayodhya" (tak jak Laknau, nazwisko teraźniejszej stolicy od „Lakshmanawati," przybytku bogini zwycięztwa Lakshmi). Lecz od dawnego już czasu podupadła zupełnie ta kraina pod rządem Wessira, który stolicę swoją ma w Laknan. Pochodzi on z pokolenia perskiego, i należy przeto do sekty szyickich mahometanów. Dochody tego króla-lennika wynoszą do 2ch milionów funtów szt., mimo wszelkiego ubóstwa krajowego. Wcielenie krainy Audh byłoby zresztą wielkiem dobrodziejstwem dla nieszczęśliwych jej mieszkańców (po większej części Indyan, chociaż już oddawna pod zwierzchnictwem Mahometanów) lecz zachodzą w tej mierze rozmaite trudności. Największą zaś jest szlachta islamska, która potąd piastuje różne posady i ma styczności z dworami w Audh i Heiderabad. W razie wcielenia tej krainy straciłaby nagle wszelki wpływ i znaczenie, i knowałaby ciągłe spiski, jak to się często wydarza. Sprawa ta zostaje zresztą w ścisłej styczności z inną, ważniejszą jeszcze: jak dalece mogłaby Anglia przypuścić krajowców do udziału w zarządzie krajowym? Rzecz ta musi więc przyjść koniecznie do rozstrzygnienia przy sposobności blizkiej już zmiany przywileju dla kompanii wschodnio-indyjskiej, lecz teraz nic w tej mierze nie można jeszcze postanowić. Być tedy może, że mimo zapowiedzianych przez lorda Aberdeen w Izbie wyższej środków na tegoroczne jeszcze sesyi przedsięwziąć się mających, odłożą sprawę tę na rok przyszły, i poprzestaną na prowizoryczne uchwale. *(A. a. Z.)*

## Doniesienia z ostatniej poczty.

*Wczoraj i dzisiaj nie nadeszła poczta Wiedeńska.*

**Paryż**, 18. marca. Arcybiskup Paryża oświadcza, że dzienniki zagraniczne skrzywiły i przesadziły myśl i znaczenie mów ojca Lacordaire.

Pogłoska, że flota angielska zbliża się ku Archipelagowi, wywołała spadnięcie kursów na giełdzie tutejszej. *(P. St. Anz.)*

## Rzecz domowa.

Wydział Towarzystwa Dam Dobroczynności zawiadamia niniejszem szanownych mieszkańców miasta Lwowa, że do kwesty wielko-tygodniowej r. b. na dochód ubogich i Zakładu wychowawczego sierót są upoważnione następnie wyrażone Damy:

w dzielnicy miasta W. z Augustynowiczów Pietruska,
w I. części JW. z hrabiów Łosiów Cikowska,
w II. „ W. z Sieleckich Wilczyńska,
w III. „ JW. hrabina Starzeńska Ernestyna.
w IV. „ W. z Darowskich Skibicka,

Lwów, 22. marca 1853.

Sekretarz Towarzystwa **Wacław Łobeski.** Przełożona **Helena ks. Ponińska.**

## Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie lwowskim.)

**Lwów**, 19. marca. Według doniesień handlowych płacono od 1. do 15. b. m. na targach w Gródku, Jaryczowie i Szczercu w przecięciu za korzec pszenicy 7r.36k.—7r.12k.—7r.39k.; żyta 6r. 24k.—5r.36k.—5r.54k.; jęczmienia 5r.12k.—4r.4k.—5r.18k.; owsa 3r.24k.—3r.—3r.6k.; hreczki 0—4r.24k.—5r.3k. Za cetnar siana 48k.—42k.—45k.; wełny w Jaryczowie 70r. Sąg drzewa twardego kosztował 8r.30k.—5r.48k.—9r., miękkiego 6r.30k.—5r.10k.—7r. 12k. Funt mięsa wołowego sprzedawano po 3³/₅k.—3²/₅k.—4k. i garniec okowity po 1r.30k.—1r.—1r.36k. m. k. Kartofli i nasienia konicza nie było w handlu.

(Handel zbożem.)

**Gdańsk**, 10. marca. Handel zbożowy w Anglii żadnej w upłynionym tygodniu nie uległ zmianie. Czas śnieżny i dżdżysty tak dalece pogorszył kondycyę krajowej pszenicy, że wystawione na targu poniedziałkowym próbki o 1 szyl. taniej na kwarterze sprzedawano. Na zagraniczne zboże po dawnych cenach odbyt był nie wielki, a targ zamknął się pod wrażeniem wiadomości o przybiciu do południowych brzegów Anglii licznych ładunków pszenicy z Czarnego, Śródziemnego i Azowskiego morza.

Ze wszystkich stron ponawiają się skargi, że zasiewy ozime przed Nowym-Rokiem dla deszczów, a w lutym dla śniegów i mrozów skończone być nie mogły. Zniknieniu wszakże spekulacyi należy przypisać, że tak grożący stan rzeczy żadnego na targi nie wywiera wpływu.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

Pszen., jęcz., słodu, owsa, żyta, bobu, grochu, wyki, s. ln. i rzep.
z kraju 7324 6928 — 24359 — 2174 — —
z zagran. 880 — 620 — 23 — —

Mąki z kraju cent. 30,032, z zagranicy 35.720.

Targi prowincyonalne, tudzież Szkockie i Irlandzkie były bez życia, lecz bez zniżenia.

Tenże stan rzeczy odbił się na portowe kontynentalne place; spekulacya wszędzie zawieszona, a obrót tranzakcyi w granicach potrzeb codziennej konsumcyi zamknięty.

Na naszym placu dowozy koleją żelazną były mniej znaczne, lecz obrót trudny, wobec nieożywiających wiadomości z Anglii. Na odstawę wiosenną skontraktowano tylko 30 i 20 łasz. ziarna z okolic Gdańska z wagą 130 i 131 funt. po 450 i 460 guld. za łaszt.

Za bardzo piękną partyę z dostawy lądowej zapłacono 520 guld. za łaszt; ale że na targu i gatunek i kondycye były rozmaite, więc i ceny stósownie do wagi, koloru od 440 do 500 guld. za łaszt zmieniały się.

Sanna wyborna utrzymuje się, co noc przymrozki, a około południa pod wpływem słońca odwilż. Lody na wodach Gdańskich silne i grube.

*Kursa zamian.* Londyn 3 m. 202, Hamburg 3 m. 45¹/₂ Amsterdam 102¹/₂, Warszawa 99 bez tranzakcyi.

*Makowski, Kendzior & Comp.*
*(Koresp. handl.)*

## Kurs lwowski.

| Dnia 22. marca. | | gotówką | | towarem | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | złr. | kr. | złr. | kr. |
| Dukat holenderski . . . . . . . . . | m. k. | 5 | 4 | 5 | 8 |
| Dukat cesarski . . . . . . . . . . | „ „ | 5 | 9 | 5 | 13 |
| Półimperyał zł. rosyjski . . . . . . | „ „ | 8 | 57 | 9 | — |
| Rubel śrebrny rosyjski . . . . . . | „ „ | 1 | 44 | 1 | 45 |
| Talar pruski . . . . . . . . . . . | „ „ | 1 | 36 | 1 | 38 |
| Polski kurant i pięciozłotówka . . . | „ „ | 1 | 18 | 1 | 19 |
| Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. . | „ „ | 91 | 35 | 91 | 55 |

### Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

| Dnia 22. marca 1853. | | złr. | kr. |
|---|---|---|---|
| Kupiono prócz kuponów 100 po . . . . . . . . . . . | m. k. | 91 | 30 |
| Przedano „ „ 100 po . . . . . . . . . . . | „ „ | — | — |
| Dawano „ „ za 100 . . . . . . . . . . . | „ „ | — | — |
| Żądano „ „ za 100 . . . . . . . . . . . | „ „ | — | — |

(Kurs wekslowy wiedeński z 22. marca.)

Amsterdam l. 2. m. 152¹/₄. Augsburg 110¹/₂ l. uso. Frankfurt 109⁵/₈ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 162¹/₄ l. 2. m. Liwurna 109 p. 2. m. Londyn 10.54. l. 3. m. Medyolan 110¹/₄. Marsylia — l. Paryż 130¹/₂ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —. lit. B. —. Pożyczka z roku 1852 93⁷/₁₆. Lomb. 99¹/₂.

## Przyjechali do Lwowa.

Dnia 22. marca.

Ks. Woronzoff Senijow, ces. rosyjski jenerał-major, z Czerniowiec. — Ks. Woronzoff Marya, małżonka ces. rosyjskiego jenerał-majora, z Czerniowiec. — Hr. Borkowski Edward, z Zaleszczyk. — P. Czerniawski, ces. ros. podpułkownik, z Krakowa.

## Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 22. marca.

Hr. Łoś August, do Złoczowa. — P. Czerniawski, ces. rosyjski podpułkownik, do Brodów.

## Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 22. marca.

| Pora | Barometr w mierze wied. sprowadzony do 0° Reaum. | Stopień ciepła według Reaum. | Sredni stan temperatury do g. 6 zr. | Kierunek i siła wiatru | Stan atmosfery |
|---|---|---|---|---|---|
| | " ''' '''' | | | | |
| 6 god. zran. | 27 4 67 | — 3° | + 1,5° | wschod.₂ | bardzo pochm. |
| 2 god. pop. | 27 5 86 | + 1,5° | — 3,5° | półn.-wschodni₂ | „ |
| 10 god. wie. | 27 6 66 | — 2° | | „ | „ |

**Przy dzisiejszej Gazecie Dodatek Tygodniowy Nr. 13.**

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.* *Z c. k. galic. drukarni rządowej.*